



# Bajka o rzeczywistości

**IZABELLA CYWIŃSKA**

Nigdy nie jest za późno na debiut. Póki chcemy odmiany, póki śmiało prowokujemy los, żeby jej nam nie szczędził, póty warto żyć.

Jeden z producentów filmowych przedstawił mi ostatnio scenariusz znanej reportażystki, proponując zadebiutowanie nim w fabule, zrobienie wreszcie filmu kinowego!

Przeczytałam parę stron i... z zalem odrzuciłam tekst. Wydawał mi się zbyt okrutny. Traktował o grupie bardzo młodych, bardzo zdeprawowanych ludzi z marginesu, siejących wokół siebie spustoszenie w zemście za nieudane życie bez szans. Autorka oparła to wszystko o wydarzenia prawdziwe, opisała świat jak żywy, o jakim czytamy codziennie w prasie, jaki oglądamy w telewizji, spotykamy w sali sądowej. Świat bez miłości, pusty i bez sensu. Słowem — zaproponowano mi zrobienie jeszcze jednego filmu agresji. Odmówiłam zdecydowanie.

Ale „czarni bohaterowie” ze stron scenariusza nie dawali mi spokoju, chodzili za mną, namolnie nagabywali, tłumaczyli, że to nie tak, że oni nie są tacy źli, że bym ich nie zostawiała samych zlemu losowi, że bym dała im szansę. Uległam!

Po jakimś czasie spotkałyśmy się z autorką scenariusza i przyznając sobie prawa boskie zajęłyśmy się wykreowywaniem nowego, innego życia „czarnym bohaterom”. W sztuce wszystko jest możliwe i „brzydkie kaczątko” można zmie-

nić w „Królowne Śnieżkę”, jeśli twórcy bardzo tego chcą. I w sztuce łatwiej o to, niż w życiu.

A więc nie będzie już filmu o zabijaniu i bezsensie — będzie film o miłości, o jej mocy w przemienianiu świata na lepszy. Ktoś się spytał: to będziesz robić taką bajkę dla dobrych dzieci?

Tak, bajkę! — odpowiadam. — Bajka jest nam potrzebna, bo potrzebne są marzenia. Marzenia mają siłę sprawczą. Potrzebna jest wiara, że może być inaczej, lepiej. Ludzie lubią oglądać różne „Dynastie”. A przecież też są to bajki, tyle że amerykańskie i od początku do końca wymyślone. „Bajka” polska, nad którą pracuję, dzieje się tu i teraz, na naszych podwórkach, w slumsach gdzieś na dalekiej warszawskiej Pradze, wśród budek gołębiarzy i zapitych barów, wśród meneli i prostytuttek — i nie byłoby stąd wyjścia i nie byłoby nadziei, gdyby nie wplątała się w to miłość. Miłość wielka, czysta i silna. Tak silna, że zwycięża zło. Czy to jest bajka?

Czy tak się może zdarzyć w świecie morderców Tomka Jaworskiego?

Wierzę, że tak i będę chciała o tym przekonać wszystkich widzów filmu, który tymczasem jest tylko naszym marzeniem, naszą wyobraźnią.

Dopóki jednak nie zostaną zebrane wszystkie potrzebne na realizację środki finansowe, nie podam tytułu, ani nazwiska autorki scenariusza — żeby nie zauroczył. □